

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatno słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą zł. 8-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Hołd twórcy przemysłu naftowego.

Krosno, 23 października. (PAT) Uroczystości poświęcenia pomnika Ignacego Łukasiewicza rozpoczęły się dziś rano nabożeństwem, odprawionem w zabytkowym kościele parafialnym. Na bożeństwo celebrował ks. proboszcz Nowakowski w asyście licznej kleru. W pobliżu wejścia do świątyni ustawiono bramę tryumfalną, obok której zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych. Frontem do kościoła stanęła kompania honorowa 2 p. s. p. z orkiestrą.

O godz. 9'30 przybył p. Minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz p. Minister Poczty i Telegrafów Boerner, którzy przy dźwiękach Hymnu narodowego przeszli przed frontem kompanii honorowej a następnie wraz z otoczeniem udali się do kościoła na nabożeństwo.

O godz. 10'45 na placu 3-go Maja odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Ignacego Łukasiewicza, twórcy polskiego przemysłu naftowego. Wzdłuż ulic wiodących na plac, ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej i oddziały Straży pożarnej. Na placu przy pomniku stanęła kompania honorowa 2 p. s. p., kompania Związku Strzeleckiego, oraz delegacje różnych organizacji z pocztami sztandarowymi. Wokół pomnika zebrały się wielkie tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 10'45 przybyli na miejsce uroczystości ministrowie Zarzycki i Boerner, wojewoda lwowski dr. Roźniecki, dyrektor Departamentu górniczo-hutniczego Czesław Peche wraz z naczelnikiem Friedbergiem, delegaci VI-go Zjazdu Naftowego, oraz przedstawiciele różnych organizacji i zrzeszeń miejscowych.

Imieniem Komitetu powitał gości starosta Rappe, składając na ręce min. Zarzyckiego wyrazy głębokiego hołdu dla P. Prezydenta Rzplitej, oraz podziękowanie, że raczył na dzisiejszą uroczystość wysłać swego delegata. Następnie starosta Rappe zwrócił się do min. Zarzyckiego z prośbą o dokonanie aktu odsłonięcia pomnika.

W chwili odsłonięcia pomnika, dłuży artyści rzeźbiarza Jana Raszki, miejscowy chór odśpiewał „Gaude Mater”. Następnie przewodniczący Komitetu starosta Rappe powitał najbliższą rodzinę Ignacego Łukasiewicza i przybyłych gości, poczem, kończąc przemówienie, wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej, podjęty entuzjastycznie przez zebranych. W tym momencie orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Z kolei przemówił rektor Akademii Górniczej w Krakowie prof. Bielski, charakteryzując postać Ignacego Łukasiewicza i podkreślając jego historyczne zasługi jako odkrywcy i twórcy polskiego przemysłu naftowego. W przemówieniu swem rektor Bielski podkreślił, że Łukasiewicz rozpoczął swe prace we Lwowie i tam w roku 1853, przy pomocy blacharza lwowskiego Bratkowskiego, dokonał swych pierwszych prób nad lampą naftową. Oddając pomnik pod opiekę miasta —

mówca zwrócił się z apelem, aby społeczeństwo polskie przechowywało w trwałej pamięci wielkie zasługi Ignacego Łukasiewicza, położone dla rozwoju polskiego przemysłu.

Wreszcie zabrał głos imieniem robotników p. Kucza, który, oddając hołd pamięci Ign. Łukasiewicza, zazna czył, że zaśwlecił on nie tylko pierwszą lampę naftową, ale również dał podstawy życiowe dla wielkich rzesz

robotniczych, pracujących w kopalniach i rafineriach nafty.

Na zakończenie uroczystości przemówił burmistrz miasta Krosna p. Krukierek.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika poszczególne delegacje składały wieńce. M. in. złożyła wieńiec delegacja Federacji aptekarzy słowiańskich.

W godzinach popołudniowych w sali Sokoła odbyła się akademja, w czasie

której przemawiał b. senator Długosz, prezes Kraj. Tow. Naftowego, dziękując czynnikom rządowym za opiekę nad rozwojem polskiego przemysłu naftowego. Przemawiał również dr Jankovic z Białogrodu, prezes Federacji farmaceutów słowiańskich, który zakończył swoją mowę okrzykiem: „Niech żyje Polska, sława Ignacemu Łukasiewiczowi!”

Karpiński wylądował w Lublinie.

Lublin, 23 października. Dziś o godz. 16'15 na lotnisku fabryki Plage Laśkiewicz wylądował kpt. Karpiński na aparacie „Lublin R. 14”. Na lotnisku powitali kpt. Karpińskiego przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, miasta LOPP., dyrekcji fabryki samolotów, oraz publiczność, która na wiadomość o przylocie licznie przybyła na lotnisko. Obecne na lotnisku panie wręczyły kpt. Karpińskiemu kwia-

ty. Etap Stambuł — Lublin trwający 10 godzin i 10 minut bez lądowania prowadził ponad Bułgarię, Rumunię i Lwowem. Lot nad Alpami transylwańskimi odbywał się w chmurach, które pokrywały góry. Pogoda była naogół dobra. O całej podróży kpt. Karpiński wyraża się z największym entuzjazmem, twierdząc, iż przeszła jego oczekiwania.

KRWAWE ROZRUCHY W NIEMCZECH.

Berlin, 23 października. W przemysłowym mieście Castrop Rauxen w Westfalii wywiązała się bójka między hitlerowcami i komunistami, zakończona ostrą wymianą strzałów rewolwerowych. Jeden hitlerowiec został zabity, a 5 odniosło ciężkie rany. Liczba rannych komunistów nie została dokładnie ustalona. W czasie licznych starć, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej nocy w Berlinie dokonano dwudziestu kilku aresztowań.

WIENIEC MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA TRUMNĘ PLK. DŁUŹNIAKIEWICZA.

Warszawa, 23 października. (PAT) W związku z tragicznym wypadkiem śmierci ś. p. pułk. Dłużniakiewicza, który ry utonął w Sanie, został złożony od P. Marszałka Piłsudskiego wieniec na trumnie ze wstęgami o barwach Virtuti Militari. Poza tem P. Marszałek Piłsudski wystosował serdeczne pismo z kondolencjami do wowy po ś. p. pułk. Dłużniakiewiczu, który był jednym z oficerów najbardziej zasłużonych dla Polski i od wczesnej młodości, jeszcze w latach niewoli, zaciągnął się w szeregi walczących o niepodległość.

NIEMCY GDAŃSCY MIĘDZY SOBĄ.

Pod protektoratem p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w Kielcach w dniu 23 października dli; p. Gdańsk, 23 października. (PAT) Według doniesień socjalistycznego dziennika „Danziger Volksstimme”, przywódca hitlerowców gdańskich, poseł do sejmu gdańskiego Greiser, czując się dotkniętym uwagami, dotyczącymi jego osoby a wypowiedzianymi publicznie przez działaczy niemieckonarodowych wiceprezydentem senatu Philipsena, radnego miasta Steinhofa i adw. Weitzego, przesłał im wyzwanie na pojedynek.

Warunkami pojedynku miały być: dystans 25 kroków, wymiana trzech strzałów. Jak się dowiaduje dziennik, wyzwani niechylili się od pojedynku, uważając Greisera za niegodnego udzielenia mu satysfakcji honorowej.

SMIERĆ BANDYTY.

Warszawa, 22 października. Wczoraj w lasach majątku Guzak w powiecie koszyrskim zastrzelony został przez patrol policyjny, ukrywający się od kilku miesięcy groźny bandyta Semen Jarczuk. (PAT.)

DONIOSŁA SPRAWA.

Gdańsk, 23 października. Komisarz generalny R. P., dr. Papee wniósł do nowego Wys. Komisarza Ligi sprawę zmiany stypulacji umowy warszawskiej, dotyczącej nabycia obywatelstwa gdańskiego przez przyjętych do służby w Wolnym Mieście urzędników niemieckich. Rząd polski domaga się uchylecia postanowień dotychczasowych, które umożliwiały urzędnikom niemieckim nabywanie obywatelstwa gdańskiego i pozwały senatowi na systematyczne obsadzanie obywatelami niemieckimi wolnych stanowisk w publicznych urzędach gdańskich.

SEN. BORAH O ROZBROJENIU.

Berlin, 23 października. Sen. Borah ogłosił w „Koelnische Ztg.” artykuł poświęcony poparcu niemieckiej tezy równouprawnienia zbrojeń. W razie rozbitcia się konferencji rozbrojeniowej, wino spadnie — zdaniem autora artykułu — nie na Niemcy, lecz na mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone. Borah kończy przestroga że rozwój wypadków pociągnąć może za sobą groźne następstwa i nawołuje do rozbrojenia moralnego.

UROCZYSTOŚCI FASZYSTOWSKIE.

Turyn, 23 października. Dziś odbyły się tu niezwykle uroczyste manifestacje na cześć Mussoliniego, przybyłego do Turynu z okazji obchodu 10-lecia faszystów. Tłumy ludności witały premiera entuzjastycznie. Mussolini wygłosił z balkonu prefektury przemówienie, w którym przedstawił główne zasady polityki faszystowskiej, podkreślając pokojowość polityki Włoch. W zakończeniu Mussolini podkreślił że Włochy przeciwstawia się wszelkiej hegemonji w Europie szczególnie zaś hegemonji, któraby utrwalała niestanny stan rzeczy.

START PRÓBNEJ RAKIETY TOLLINGA.

Berlin, 23 października. Dziś przedpołudniem odbył się start próbnej rakiety pomysłu konstruktora Tollinga. Po osiągnięciu przez raketę 800 metrów wysokości rozwinęły się skrzydła przy których cały aparat opuścił się spiralnie na ziemię w odległości 400 m. od miejsca startu. Raketa, wagi 6 kg, została wystrzelona przy pomocy ładunku prochu strzelniczego. (PAT.)

SKAZANIE SZPIEGA.

Warszawa, 23 października. (PAT). W piątek i sobotę przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się w trybie doraźnym, przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko niejakiemu Aleksandrowi Teplickiemu, oskarżonemu o szpiegostwo. Sąd wydał wyrok skazujący Teplickiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

REKORD SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Berlin, 23 października. (PAT). Wczoraj popołudniu wylądował na lotnisku w Tempelhof, irlandzki samolot pasażerski, systemu Fokker, który przetrzeź w Dublin do Berlina, odbył w rekordowym czasie niespełna 7 godzin. Średnia szybkość wynosiła 240 km. na godzinę. Samolotem tym przybyło 14 pasażerów.

CZEMERYŚ W ZAKŁADZIE DLA OBLAKANYCH.

Warszawa, 23. b. m. Inwalida Czemerzys, który od kilku dni stosuje głodówkę, poddany został wczoraj badaniu lekarskiemu. Lekarze orzekli, że nie jest on w pełni władz umysłowych. Czemerzysa przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych Jana Bożego, gdzie będzie zastosowane sztuczne odżywianie głodującego.

Święto ociemniałych żołnierzy.

Gen. Górecki we Lwowie.

Zasłużona około organizacji ociemniałych inwalidów „Spójnia“ we Lwowie obchodziła, w dniu wczorajszym 10-lecie swego istnienia.

W uroczystości tej wzięły udział wszystkie Związki obrońców Ojczyzny to też lokalne święto naszej „Spójni“ stało się olbrzymią manifestacją kombatanatów. W uroczystości wzięł również udział prezes Fidacu gen. dr. Roman Górecki, prezes Federacji polskiej Związków obrońców Ojczyzny i pierwszy honorowy członek Związków ociemniałych żołnierzy.

POWITANIE PREZESA GENERAŁA GÓRECKIEGO.

Prez. gen. Górecki zawitał do naszego miasta o godz. 7 rano.

Na dworcu oczekiwali czcigodnego gościa reprezentanci władz cywilnych z naczel. Krzywoszyńskim, star. dr. Klimowem, reprezentanci władz wojskowych z gen. Popowiczem, Związku b. Kombatanatów z prez. hr. Gołuchowskim, inż. Lisowskim i mjr. Krynickim, grono urzędników B. G. K. z dyr. dr. Chechlińskim i dr. Platowskim, delegaci stow., organizacje i t. p. Honory wojskowe oddawała kompania honorowa P. W. Zakładu czyszczenia miasta z orkiestrą miejską. Gdy pociąg zjechał na peron, orkiestra odegrała marsz generałowski, kompania zaś sprezentowała broń.

Gen. dr. Górecki przyjąwszy raport przeszedł przed frontem kompanii honorowej poczem przywitał się ze wszystkimi obecnymi, przeszedł do salonów recepcyjnych, gdzie odbył krótką rozmowę z delegatami.

NA CMENTARZU OBRONCÓW LWOWA.

Po krótkim odpoczynku w B. G. K. gen. dr. Górecki pojechał na cmentarz Obrońców Lwowa. U wejścia oczekiwał Związek obrońców Lwowa z prezesem inż. Lisowskim i p. Mazanowską im. Straży Mogił Polskich Bohaterów. Gen. Górecki złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniałe wieńce od Fidacu z szarfami o barwach 10 państwa wchodzących w skład Federacji.

Następnie p. prezes oglądał groby, zatrzymując się dłużej przy grobach legionistek.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

O godz. 9 rano odbyło się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo na intencję jublatki „Spójni“.

W prezbiterjum zajęli miejsca reprezentanci władz, delegaci stow. ze sztan darami, nawę zaś zapełniły tłumy publiczności.

Mszę św. w asystencji kleru odprawił kapelan ppłk. ks. Matejkiewicz. Podczas nabożeństwa orkiestra 19 pp. odegrała utwory kościelne. Honory wojskowe oddawała kompania 26 pp. z orkiestrą.

POCHÓD.

Uformował się pochód. Na czele kroczył gen. Górecki, gen. Popowicz, wicewojewoda Dychdalewicz i prezydent Federacji b. komb. z por. Gołuchowskim. Dalej szła orkiestra 19 p. p., kompania honor. Strzelców, orkiestra kolejowa, Związek Of. Rez. in corpore, orkiestra pocztowa, oddziały P. W., a za nimi długi szereg ociemniałych żołnierzy których publiczność witała burzą oklasków. Szły dalej szeregi Związku Obrońców Lwowa, Związek Legionistów, Związek Inwalidów, Zw. Podofic. Rez., Związek Legionistek, Korpus wysłużonych wojskowych i stowarzyszenia ze sztaudarami.

Pochód wśród gęstych szpalerów publiczności przeszedł ulicą Rutowskiego, pl. Marjackim i ul. Legionów pod Teatr miejski. Balkony Teatru miejskiego ozdobione były kwiatami i draperjami. Na tle draperji widniały portrety Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

PRZEMÓWIENIE GEN. GÓRECKIEGO

Na balkonie zjawił się prez. gen. Górecki powitany burzą oklasków. Gdy umilkły oklaski prez. dr. Górecki wygłosił gorące przemówienie.

„Dziwnym zbiegiem okoliczności podkreślił mówca — składam pierwszą wizytę jako prezes Fidacu miastu z którym łączą mnie serdeczne wspomnienia. To miasto witało Legionistów wracających z Marmarosz Sziget“.

Następnie mówca powitał ociemniałych żołnierzy, którzy na swym sztandarze wypisali piękne słowa „światłem naszym dobro i potęgą niepodległej Ojczyzny“.

Skreśliwszy zasługi inwalidów, którzy w obronie Ojczyzny wydobyli maksimum wysiłków, mówca podniósł znaczenie Związku Federacji Kombatanatów, do której należy 34 Związków, a na czele ich znajdują się ociemniałi inwalidzi, i skreślił znaczenie Fidacu, skupiającego 8,5 miliona kombatanatów, którzy uznali mocarstwowe stanowisko Polski i na zjeździe w Lizbonie reprezentanta Polski wybrali swoim prezesem. Rokrocznie do nas zjeżdżają kombatananci z całego świata i podziwiają rozwój naszego kraju.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, który obecni trzykrotnie powtórzyli a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

W TEATRZE WIELKIM.

W Teatrze Wielkim odbyło się zagajenie obrad delegatów ociemniałych żołnierzy. Gości i delegatów powitał prezes Komitetu dr. Dembowski, poczem przemówił prezes „Spójni“ por. Klak, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Na prezesa honorowego zjazdu zaprosił gen. Góreckiego, zaś do prezydium pp. mjr. Wagnera, inż. Perzyskiego, dr. Dembowskiego, hr. Gołuchowskiego, kpt. Silchana, sen. dr. Zalewskiego i inż. Lisowskiego.

Z kolei witali zjazd wicewoj. Dychdalewicz imieniem p. Prezydenta i p. Wojewody. Gen. Popowicz im. Marsz. Piłsudskiego, hr. Gołuchowski im. Wojewódzkiej Federacji b. kombantów, inż. Lisowski im. Obrońców Lwowa, sen. dr. Zalewski im. Oficerów Rez.,

p. Maleczyńska im. Związku Legionistek, p. Reiss im. Związku Legionistów, p. Woźniak im. Związku Inwalidów, p. Żegestowski im. Legji Inwalidów, p. Nawrocki im. Legionu Śląskiego, r. Dziedzielewicz im. Wysłużonych Wojskowych, p. Osoliński im. Podoficerów Rez., i p. Docho im. Straży kolejowej.

Po odśpiewaniu przez Chór Kadetów pod batutą prof. Krzyńskiego „Gauze Mater“, artysta p. dr. Kiełanowski wygłosił wiersz Kasprowicza, poświęcony ociemniałym żołnierzom. Po odśpiewaniu przez znakomitą artystkę p. Platównę kilku pieśni, przemawiali prez. Drojanowski, prez. Wagner, a w końcu gen. Górecki, który udekorował 50 ociemniałych medalami brązowymi.

Dalej nastąpiły: deklamacja kadeta Szymańskiego oraz produkcje Chóru Kadecckiego i orkiestry 40 p. p.

W sali Sokoła odbył się obiad, w którym wzięło udział około 700 osób. Przy stołach, ustawionych w dwóch salach, obsługiwał Komitet Pań.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW.

Po południu w sali Sokoła odbyły się obrady zjazdu delegatów przy udziale około 400 delegatów z Małopolski, Wielkopolski i Kongresówki.

Sprawozdanie z obrad odkładamy z powodu braku miejsca na później.

Wieczorem odbył się raut w Sokołe Macierzy.

GEN. GÓRECKI WŚRÓD KOMBATANATÓW.

Z okazji pobytu prezesa Fidacu gen. dr. Góreckiego, Wojewódzka Federacja Związków b. kombatanatów odbyła walne zgromadzenie. W sali ratuszowej, pięknie ozdobionej, zebrał się delegaci Związków z prezesem Gołuchowskim, reprezentanci władz, prezydent Drojanowski i w. in. Prez. gen. Góreckiego powitano burzą oklasków. Imieniem Federacji powitał prezesa hr. Gołuchowski. Z kolei zabrał głos prez. gen. Górecki, który w dłuższym przemówieniu skreślił program prac, jakie czekają Związki b. Obrońców Ojczyzny.

Przemówienie gen. Góreckiego przyjęto burzą oklasków.

Nastąpiło składanie raportów przez przedstawicieli poszczególnych organizacji, wchodzących w skład Federacji. Przemawiali delegaci: dr. Lubaczewski, Osoliński, Lisowski, Żeglestowski, Maguda, Gogul, Jasińska, Nawrocki. Wszystkie raporty zawierały najważniejsze dane z życia organizacyjnego Federacji na naszym terenie. Mjr. Krynicki dał krótki rys historii i działalności Związku kombatanatów. Po referacie mjr. Krynickiego i spontanicznej owacji na cześć gen. prez. Góreckiego zebranie zakończono.

W ZWIĄZKU OFICERÓW REZ.

W śniadaniu, wydanem przez miejscowy Zarząd Okręgu Zw. Of. Rez. na cześć gen. Góreckiego, (który na tegorocznym Zjeździe Walnym w Gdyni wybrany został prezesem Zw. Of. Rez. Rzplitej), wzięło udział około 150 osób. Wśród zebranych zauważalny wicewoj. Dychdalewicz, gen. Popowicz, prez. Drojanowski, kurator Gadomskiego, postów dr. Mekarowski, dr. Domaszewicz, dr. Ostrowski, b. wojew. prez. Federacji Obr. Ojczyzny Gołuchowski, dyr. Uhmę, płk. Lepiarza, nacz. Sochańskiego, prezesa Wiktora i in. Prezes Zarządu Okręgu sen. dr. Zalewski powitał w gorących słowach prezesa Z. O. R., wskaźując na wielkie znaczenie wyboru gen. Góreckiego na prezesa międzynarodowego Fidacu i zakończył swe przemówienie wyrazami hołdu dla Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

W dłuższym przemówieniu gen. Górecki podał do wiadomości szereg niezmiernie interesujących faktów rosnącego znaczenia Polski na kombatanckim terenie międzynarodowym i omówił wielkie zadania, jakie stoją przed Federacją i Z. O. R. w dziedzinie realizacji hasła narodu pod bronią, w szczególności na ziemiach południowo-wschodnich, gdzie postulat zgodnego współżycia ludności musi być równoległe urzeczywistniany z potęgowaniem siły Państwa i polskości.

Przemówienie gen. Góreckiego, przyjęte entuzjastycznie przez słuchaczy, wywarło głębokie wrażenie. Zebranie w serdecznym nastroju przeciągnęło się do godz. 5-tej po poł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

24

października
1932

Poniedziałek

Rafala Arch.

Jutro: Kryspina

Wschód słońca: 6:16

Zachód słońca: 16:23

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 24 X godz. 7:30 „Traviata“ z Ada Sari.

Wtorek 24 X godz. 7:30 „Mariusz“ (Abonament 2.)

Sroda 26 X godz. 7:30 „Rigoletto“ z Adą Sari.

Czwartek 27 X godz. 7:30 „Mariusz“ (Abonament 2.)

Piątek 28 X godz. 7:30 „Mariusz“ (Abonament 2.)

Sobota 29 X opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 24 X godz. 7:30 „Olimpia“ (Abonament 2.)

Wtorek 25 X godz. 7:30 „Olimpia“ (Abonament 2.)

Sroda 26 X godz. 7:30 „Olimpia“ (Przedstawienie zakupione.)

Czwartek 27 X godz. 7:30 „Dziwni kochankowie“ (Ceny niższe.)

Piątek 28 X godz. 7:30 „Olimpia“ (Abonament 2.)

Sobota 29 X godz. 7:30 „Pinokio“ bajka dla dzieci. (Premiera.)

SALA COLOSSEUM.

Film: „Orli szczyt“; Rewja: „To kobiety temu winne“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 25 października: III. Koncert Mistrzowski — Jan Kubelik, skrzypek.

Czwartek 27 października: Dela Lipińska, pieśniarka i parodystka. 2864

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa 150 rysunków, gwaszy i drzeworytów O. Halma, J. Janischa, P. Kowzuna, L. Lillego, M. Reich-Sielskiej, H. Strenga, L. Tyrowicza i St. Wojciechowskiego jest pierwsza od szeregu lat wystawą, poświęconą wyłącznie rysunkom, gwaszom i t. p., powinna wzbudzić swoją odrębnością i poziomem, który wykazała jak najszerze zainteresowanie wśród publiczności. Otwarta będzie tylko do środy 26 b. m. Po jej zamknięciu nastąpi w niedzielę 30 b. m. otwarcie VI-go międzynarodowego salonu fotograficznego. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Moskwa bez maski“.

ATLANTIC: „Ludzie za kratami“.

CASINO: „Człowiek-malpa“.

CHIMERA: „Kult ciała“.

GRAŻYNA: „Bomby nad Monte Carlo“.

KOPERNIK: „Frankenstein“.

MARYSIENKA: „Frankenstein“.

OAZA: „Nemita — kwiat Hawanny“.

PALACE: „C. k. Komenda serce“.

PAN: „Kongres tańczy“.

PASAŻ: „Tajny detektyw“.

PROMIEN: „Monte Carlo“.

RAJ: „Skandal papy“.

STYLOWY: „Kobieta nie grzeszy“ oraz „Sekretarka osobista“.

SWIT: „Pod dachami Paryża“.

UCIECHA: „Bezbożne dziewczę“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy następny arkusz powieści „Solelud“.

— Wojewoda lwowski, dr. Roźnięcki nie będzie udzielał audjencji w poniedziałek, dnia 24 b. m., z powodu lustracji powiatów.

— W Związku Pracy Obyw. Kob. dziś o godz. 18:15 odczyt dr. Krzemickiej: „Poznanie młodzieży postulatami postępu kultury“.

— Stan pogody we Lwowie w dniu 22 października: godz. 7, ciśnienie 737,71, temperatura +8,8, godz. 12: ciśnienie 736,15, temper. +18,4, godz. 21 ciśnienie 733,84, temp. +11,8.

— Zginął chłopiec, Antoni Cichocki domiósł policji, że przed kilku dniami 14-letni syn jego wyszedł z domu (Chocimska 3) i do tej pory nie wrócił.

— Dorożka rozbija tramwaj. Wczoraj na ul. Legionów, dorożka samocho-

dowa prowadzona przez Hermana Grossmana uderzyła w tramwaj „dziesiątkę“. Uszkodzony został... napastliwy samochód.

— **Złodziej szpitalny.** Wczoraj aresztowano Jerzego Powszaniuka jako podejrzanego o kradzież w szpitalu powszechnym, o której donosiliśmy.

WIELKA STRZELANINA NA ULICY LEONA SAPIEHY.

Wczorajszej nocy o godz. 1'35 patrolujący posterunkowy w ulicy Leona Sapiehy usłyszał podejrzaną szmery w sklepie kolonialnym Leona Fischera przy tej ulicy nr. 29. Posterunkowy wszedłszy do sklepu zauważył, że wiał się tam przez wybite łomem dziury w murze od strony ogrodu, należącego do Zakładu Św. Teresy, znany włamywacz sklepowy Pyca Bazyl, zam. przy ul. Dekerta 14. Posterunkowy schwycił złodzieja i aresztował go. Tymczasem Pyca, będąc zakuty w kajdanki, korzystając z ciemności i z tego, że ogród jest gęsto drzewami i kwiatami zarośnięty, rzucił się do ucieczki, a ponieważ na posterunkowego wezwanie nie stanął, przeto tenże oddał za uciekającym trzy strzały, które jednak uciekającego Pycy nie uszkodziły, lecz spowodowały, że Pyca zatrzymał się. Osadzono go w więzieniu.

NIEUCZCIWOŚĆ NARZECZEŃSKA WYDAŁA AFERZYSTĘ POBOROWEGO.

Do Wydziału śledczego zgłosiła się Antonina Popielówna ze skargą na swego byłego narzeczonego, Stefana Didurka. Obiecał on, że się z nią ożeni, i pod pretekstem przyszłego małżeństwa wyłudził od niej kwotę 7.800 złotych. Policja zainteresowała się to się, że jest on poszukiwany przez Wydział śledczy za nadużycia, popełnione z poborowymi. Był on urzędnikiem Powiatowej Komendy Uzupelnień Lwów—miasto i na tym terenie dopuścił się wielu znacznych wykroczeń.

BESTJALSKI NAPAD NA KOBIECIE.

Wczoraj około północy ulicą Żółkiewską szła Anastazja Sokół (Kordeckiego 42). Nagle przystąpiło do niej 3-ch ogromnego wzrostu osobników i wszczęli z nią kłótnię. Gdy przestraszona kobieta chciała odejść od zaczepników, oni przytzymali ją i zaczęli okładać ciosami. Z rąk ich Sokółowa wydarła się cała potłuczona, przy czem odniosła 3 ciężkie rany na głowie. Ciężko raną opatrzyło ją Pogotowie ratunkowe i odwiozło w krytycznym stanie zdrowia do szpitala powszechnego.

EWA MAAG

Na rozstajnych drogach.

Upalny dzień letni w Bozen — asfalt miękki, jak guma, hotel Greif wystawił jak zwykle stolki i krzesła, goście jedzą obiad i rozmawiają.

Sama przy stoliku, w czerwonej sukni, siedzi Nina. Dwa dni chce zostać w Bozen, a potem, pojedzie dalej, na południe. Pije wino i bawi się kieliszkiem — Nina marzy. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie. A jednak czuje doskonale spojrzenia swego sąsiada i patrząc ukradkiem zdołała zauważyć, że ma miłe, silne ręce, jasne spojrzenie, łagodny ował twarzy, płowe włosy, które na samym czubie jeżą się w górę.

Nna wstaje i podchodzi do miejsca, w którym pod żywoplotem stoja auta.

Jej czerwona suknia przewija się poprzez ludzi i stoły, a panowie zapominają przez sekunde podniesiony widlec, doprowadzić do ust. Trud Niny jest bezskuteczny. Jeszcze nie znalazł się nikt z kim mogłaby razem wyjechać na przejażdżkę popołudniową do Dolomitów. Zniechęcona i smutna wraca do swego stolika, to nie należy do

KOŃ KOPNĄŁ CHŁOPCA W TWARZ

Wczoraj w południe ulicą św. Pierjanna szedł 5-letni chłopczyk, nazwiskiem Macula. Nagle nadbiegł spłoszony koń niejakiego Kopeli i kopnął chłopca w twarz, kalecząc go dotkliwie. Matka Maciuli, Katarzyna doniosła o tym wypadku policji.

† **Uparty fiskus.** Urząd skarbowy w departamencie Wozegów (Francja) wy stosował wezwanie o płacenie jednego centyma (ułamek naszego grosza) podatku gruntowego do podatnika Ri-

chard'a we ws Juppont. Podatnik ten, jak się później okazało, nie żyje już od 42 lat. Ów podatek w wysokości jednego centyma należał się od maleńkiego skrawka gruntu w Juppont, który należał swego czasu do Richard'a. Grunt ten, jak się dalej okazało, przestał należeć do Richard'a już 50 lat temu. Tak więc nietylko obiekt samego podatku zniknął pół wieku temu, ale i sam podatek zdażył umrzeć 42 lat temu, zanim władze skarbowe przypomniały sobie o istnieniu zaległości podatkowej w wysokości jednego centyma.



Mistrzostwo Ligi.

POGOŃ—GARBARNIA 2:1 (2:0).

Zawody o mistrzostwo Ligi zakończyły się zwycięstwem Pogoni nad Garbarnią w stosunku 2:1 1:0. Bramki dla Pogoni zdobył Łagodny i Matjas, dla Garbarni Maurer. Sędziował p. Kurzweil. Widzów 4.000.

POLONIA—RUCH 2:1 (0:0).

Polonia odniosła dzisiaj cenne zwycięstwo nad Ruchem w stosunku 2:1 (0:0). Zwycięstwo drużyny warszawskiej było zasłużone. Grała ona bardzo ambitnie i uzyskała w polu silną przewagę. Atak Warszawian nie umiał jednak wykorzystać sytuacji i nie odzwierciadlił przewagi odpowiednią ilością bramek. Ruch grał wyjątkowo słabo. Obie bramki dla Polonii uzyskał najlepszy na boisku Suchocki, dla Ruchu Peterek. W Ruchu najlepszy bramkarz w Polonii Odrowąż. Widzów około 4.000.

Ł. K. S.—WARSZAWIANKA 3:2 (2:1).

W pierwszej połowie bramki dla Ł. K. S. zdobywają: Król i Sowiak. Dla Warszawianki Kotkowski. W drugiej połowie trzecią bramkę dla ŁKS. zdobywa Herbstreich. Dla Warszawianki zaś poraż drugi Kotkowski. Sędziował p. Arczyński.

22 P. P.—WISŁA 3:0 (2:0).

22 p. p. pokonał Wisłę 3:0, wobec 3.000 widzów. Zwycięstwo wojskowych było zupełnie zasłużone. Górowali oni nad Wisłą pod każdym względem. Już w pierwszej minucie bramkę uzyskał Sroczyński, 21-ej zdobywa drugą bramkę Biegański, jednak sędzia jej nie uznaje, w minutę później ten sam gracz poprawia się i zdobywa drugą bramkę. Po przerwie Wisła gra ambitnie i dąży do wyrównania, jednak atak jej załamuje się na obronie miejscowych. Trzecią i ostatnią bramkę strzela Gwozdziński z rzutu wolnego. Sędziował b. dobrze p. Gulicz ze Lwowa.

WARTA—CRACOVIA 1:0 (0:0).

Krakowie w obliczu 8.000 widzów odbyło się dzisiaj spotkanie Warty z Cracovią, zakończone zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 1:0. Gra toczyła się przy olbrzymim podnieceniu widowni, miała ona dramatyczny przebieg, gdyż Warta strzeliła decydującą bramkę na pięć minut przed końcem. Zwycięstwo Warty bynajmniej nie było przekonywujące. Cracovia miała naogół więcej z gry, jednak nie umiała wyzyskać przewagi, z powodu braku szczęścia. W pierwszej połowie gra stała na wysokim poziomie. Była ona prowadzona jednak zbyt ostro, z winy słabego sędziego.

Po przerwie Cracovia dalej lekko przeważa, atak jej strzela jednak bez powodzenia. Więcej szczęścia ma Warta. W 40-tej min. po rogu bitym przez Radojewskiego, Szerike II, zdobywa decydującą bramkę. Cracovia wystąpiła bez Chruścińskiego, a Warta bez Szerikego I.

Po zawodach nastąpił przykry incydent. Publiczność wtargnęła bowiem na boisko i pobiła sędziego. Policji udało się w końcu zaprowadzić porządek. Sędziował p. Słomczyński.

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	21	27	54:35
2) Cracovia	20	26	51:28
3) Pogoń	20	26	29:21
4) ŁKS.	20	24	43:27
5) Legia	19	21	39:25
6) Ruch	20	20	30:27
7) Garbarnia	20	18	37:35
8) Wisła	19	18	32:39
9) Warszawianka	19	16	23:44
10) 22 p. p.	19	15	30:42
11) Polonia	19	13	24:47
12) Czarni	20	12	17:40

Wczoraj podana tabela wobec cofnięcia v. o. za mecz Czarni—Garbarnia jest nieaktualna.



SAWARYN WYGRYWA BIEG LECHJI.

Doroczny jesienny bieg naprzelaj organizowany przez L. K. S. Lechji, zakończył się zwycięstwem Sawaryna Pogoń w 13 min. 45.2 sek., 2) Ponurski (Pogoń) 13 min. 59 sek., 3) Judenberg (Dror), 4) Rosenman (Pogoń), 5) Drosz (40 p. p.), 6) Bawer (ZZK.).

Lekkoatletyczny mecz drużyn kobiecych Lechji i Droru zakończony zwycięstwem Lechji w stosunku 34:17. Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: bieg 60 mtr. 1) Iza (L.) 8,3 sek., 2) Mania (Dr.) 8,5 sek. Bieg na 200 mtr.: 1) Iza (L.), 2) Mania (Dr). Rzut kulą: 1) Iza (L.) 7,58 mtr., 2) Dzidka (L.) 7,50 mtr. Rzut dyskiem: 1) Dzidka (L.) 25,45 mtr.

KRAKÓW—ŁÓDŹ 4:0.

Mecz tenisowy pomiędzy kobiecymi reprezentacjami Krakowa i Łodzi zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:0. — Wynik były następujące: Jędrzejowska—Poseitówna 6:4, 6:0, Jędrzejowska — Crammer (Berlin) 6:1, 6:2, Dubieńska — Poseitówna 6:4, 6:2. W grze podwójnej para krakowska Jędrzejowska, Dubieńska po wyrównanej i zaciekłej walce zwyciężyła Poseitównę i Crammer 9:7, 8:6. Pani Crammer wystąpiła jako gość w ŁKS-ie. Ostatnio zdobyła ona tytuł mistrzyni Łodzi w grze pojedynczej pań.

PODGÓRZE—POLONJA 2:1 (0:1).

W dniu wczorajszym w Przemyślu odbyły się oczekiwane z wielkim napięciem zawody półfinałowe drużyny miejscowej, ostatecznie jednak zwycięstwo przypadło zespołowi krakowskiemu, przyczem o wyniku zdecydował rzut karny. Gra stała naogół na dobrym poziomie i była bardzo ciekawa. Polonia zdobyła w 15-tej min. przed pauzą prowadzenie przez Siudę. Podgórze wyrównało już w pierwszej minucie po zmianie pół. W 16-tej min. rzut karny do Polonii wykorzystuje Kasina, ustalając wynik dnia. Sędziował p. Schneider z Krakowa.

NOWY REKORD.

Na zawodach konnych, które się odbyły w dniu wczorajszym w Poznaniu por. Dąbski — Nerlich na „Polusie“ ustanowił nowy rekord Polski w skoku wzwyż, osiągając 195 cm., dawny rekord 193 cm.

O SPADEK DO B KL.

W zawodach eliminacyjnych o pozostanie w klasie A uzyskała Pogoń I. B. w spotkaniu z Białym Orłem, wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Pogoni zdobył Samson, dla Białego Orła Jabłoński, Sędziował kpt. Usarz. Zapowiedziane zawody Czarni I. B — Hasmonia nie odbyły się, ponieważ drużyna Czarnych nie stawiła się.

Siedzieli w pustym pokoju na kanapie i nagle mówili ze sobą bardzo dużo, gdyż milczaco jest kanapa trudna do zniesienia i przerażająco intymna. A jednak, pluszowe kanapki ujarzmiają nieodwołalnie..

Potem wrócili łukiem południowym, zjedli kolację w cudownym Cavalese i poiechali dalej. Droga trwała nieskonczenie długo, ponieważ zakochani potrzebują dwa razy tyle czasu i o dwunastej w nocy byli znowu w Bozen.

Fryc, architekt z zawodu, mieszkał w Brixen. Mógł dopiero wrócić na trzeci dzień, ponieważ człowiek musi też czasem pracować — tak powiedział. Odjechał do domu, gwizdząc „Nina w czerwonej sukni“, wedle własnej melodji — podczas gdy Nina ściągawszy tę czerwień przez głowę, czule zawiesiła ją w szafie i postanowiła nieco dłużej pozostać w Bozen. —

Następnego wieczoru przechodziła Nina przez targ pełen owoców. We wszystkich odcieniach mienły się poziomki i czereśnie i Nina rozkoszując się tym widokiem szła powoli od stołu do stołu. Właśnie zaczęły kobiety umieszczać tę wspaniałą czerwień w słomianych koszach, gdyż z wolna zapadał zmierzch. Koło najpię-

kniejszych owoców Nina zatrzymała się, dla zakupu.

— Musi pani skosztować te ciemne, kwaśne czereśnie — powiedział ktoś obok niej — „cudowne!“. Ten ktoś, olbrzymi i brązowy z opalenia, podał jej z nieklamany dla owoców zachwytem swój woreczek z czereśniami do skosztowania. Nina rozśmiała się i wzięła, podczas gdy właściciel woreczka pozostał poważnym. Nawet wtedy, gdy przechadzali się po targu i ulicach. Gdy przyszli na Kornplatz stał tam ślnie czerwony Fiat i Nina pojechała z Frankiem, właścicielem woreczka z czereśniami, (wymiana dalszych formalności wydawała się jej niepotrzebną) w cichą, ciepłą noc. Światła wozu lśniły jak gwiazdy w powietrzu i Frank miał zielone oczy i brązowe włosy, które na wieźrze na samym czubie jeżyły się nieco w górę. Nina doszła do przekonania, iż nie jest wykluczonym, że zakocha się bardzo szybko. Frank opowiadał, że jest architektem i mieszka w Brixen, a Nina zdołała milczaco skonstatować, że w Brixen czerwone Fiaty z młodymi architektami mnożą się, jak grzyby do deszczu.

(Dok. nast.)

Kalendarzyk łowiecki na listopad.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa śląskiego, w listopadzie przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie - byki, jelenie - byki, danielerogacze, sarny - kozły, niedźwiedzie, rysie, wiewiórki, głuszcze - koguty, cietrzewie - kury (w województwie wiłkiem, białostockim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim), kuropatwy (w woj. wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim), drobie i dropie - kamionki.

Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 23 do soboty 29 października br. mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschlmazego, Żółkiewska 4, 2) K. Angensterna, Krasickich 20, 3) F. Barszaka, Lyczakowska 155, 4) M. Beizera, Legionów 23, 5) A. Braunsteina, Lwów—Zniesienie, 6) F. De wehego, Słowackiego 12, 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3, 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14, 9) A. Ehrbacha, Lyczakowska 3, 10) O. Hellmana, Kopernika 23, 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1, 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bałkach 23, 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54, 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77, 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81, 16) H. Mesuty, Król. Jadwigi 31, 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45, 18) W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14, 19) L. Sładowskiego, Halicka 3, 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 3.

JEAN FAYARD

4)

GODZINA WYZNAN.

(Dokończenie).

Jane: Tak, dał mi straszne informacje. Że zdradzasz mnie z pewną brunetką, dosyć tęga i wyzywająco elegancką. To zupełnie nie miałyby znaczenia, gdybym naprawdę przez kilka godzin nie była w to wierzyła.

Bertrand (z przekonaniem): To jest naprawdę bardzo brzydko.

Jane: Wierzyłam, że mnie zdradzasz. Na szczęście wyjaśniła się ta sprawa dosyć wcześnie.

Bertrand: W jaki sposób?

Jane: Hayde de Belzeuil była właśnie u mnie, gdy dostałam ten list. Chociaż nie powiedziała ani słowa, zauważyłam zaraz, że nie wierzy w treść listu... a prawda, że ona ciebie zna tak dobrze?

Bertrand: Tak...

Jane: W liście tym, który zawierał same kłamstwa i niskie potwarze podane... o Bertrandzie! Zaklinam cię, przebac mi!

Bertrand (ostro): Zobaczę. Co podano?

Jane: Że masz osobne mieszkanie, a mianowicie na Rue Faraday. By zyskać pewność zadzwoniłam do dozorczy tego domu i prosiłam go, by oświadczył panu Leroy, że pani Lindru nie przyjdzie o godzinie szóstej. Na to dozorca odpowiedział zupełnie naturalnym tonem, że oznajmi to panu Leroy. W tej chwili przyznaję się otwarcie, wierzyłam naprawdę w swoje nieszczerstwo, kochanie. Postanowiłam jeszcze dzisiaj wieczorem kategorycznie rozmówić się z tobą i zaproponować ci rozwód. Czy bardzo gniewasz się na mnie?

Bertrand: Powiedziałem ci przed chwilą, że zobaczę. Opowiadaj dalej.

Nowy ambasador włoski w Polsce.



Nowy ambasador Królestwa Italii w Polsce Giuseppe Bastianini złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające. — Ilustracja nasza przedstawia nowego ambasadora włoskiego w otoczeniu

członków ambasady oraz urzędników MSZ z szefem Protokołu Dypl. p. Romerem przy składaniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Ambasador oddaje ukłon faszystowski.

Program radiowy.

Poniedziałek, 24 października.

Lwów. (381) Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13'25—15'40: Przerwa. 15'40: Komunikat gospodarczy. 15'50: Płyta gramof. 15'55: Przegląd komunikacyjny. 16: „Listy i programy” w opr. dyr. J. S. Petry. 16'15: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16'30: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16'40: „Nieznane osobliwości Małopolski” wygl. p. T. Kutz. 17: Koncert kameralny Belgijskiego Królewskiego Triu Nadwornego. W przerwie: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert z kawiarni w Warszawie. W przerwie: Wia-

domości bieżące. 19: „Wiadomości plastyczne” Nr. 3 pod red. Ludwika Lille (O sztuce społecznej). 19'15: Rozmaitości. 19'30: „Na widnokręgu”. 19'45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Operetka Kalmara „Manewry Jesienne”. Reżyserja i radjofonizacja Michaliny Makowieckiej. W przerwie: „Wiadomości sportowe. 22: „Co i jak ludzie dawtaej jadal?” pogadanka mgr. Stanisława Siegla i Aleksandra Baumgartena. 22'15: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna.

Wtorek, 25 października.

Lwów. (381) Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor.

Jane: Powoli opanowywałam ten wstrętny gniew. Pomyślałam, że właściwie obwiniam cię jedynie na podstawie obrzydliwych anonimów i że nie w twojem zachowaniu się względem mnie nie może usprawiedliwić tego ohydnyego podejrzenia. A w końcu — policja jest policja, czy to prywatna czy publiczna! Jedyną rzeczą, która mnie gnębiła był dozorca na Rue Faraday, który cię znał widocznie zna komicie. Gdy Hayde de Belzeuil zostawiła mnie u fryzjera, nie powiedziałam jej nic o moim planie, o moim szalonym planie, który ani na chwilę nie zniknął z mojej głowy, postanowiłam mianowicie dowiedzieć się wreszcie prawdy i z tego powodu pójść do dozorczy domu przy Rue Faraday. Gdy przy telefonie zapomniałam podać twoje imię,

Bertrand: Gdy jest się podejrliwym i podejmuje się jakiegokolwiek w kierunku podejrzeń kroki, należy stosować wszystkie środki ostrożności. Na to zwracam ci uwagę.

Jane: Bertrandzie, nie bądź okrutnym. Nie jestem podejrzliwą... Musisz sam dodać, że nie urządziłam ci najmniejszej sceny zazdrości... I tylko dlatego, ponieważ dziś przed południem straciłam głowę, postąpiłam tak. A więc gdy odeszłam od fryzjera wsiałam do auta i pojechałam na Rue Faraday...

Bertrand: O Jane! I ty nie wstydziałaś się pojechać na Rue Faraday, gdzie istnieją tylko garsoniery i samotne pokojki?...

Jane: Zapewniam cię, że wstydziałam się. Ale byłam cały dzień tak nieszczerliwa, że wreszcie chciałam zdobyć pewność.

Bertrand: Powinnaś się była mnie zapytać, a wtedy byłbym ci odpowiedział z tą samą szczerością, co teraz.

Jane: Tak, kochanie, jestem przekonana. Ale w takiej chwili nie myśli-

nikt o tem, by zapytać się swego męża. A gdybyś naprawdę był mnie zdradził i ja byłabym się ciebie zapytała: „Czy to prawda?” czy byłbyś „tak” powiedział?

Bertrand: Z pewnością!

Jane: Przysięgnij!

Bertrand: Przysięgam!

Jane: Na naszą miłość?

Bertrand: Na naszą miłość... A teraz opowiedz mi rozmowę z dozorcą. Uważał cię zapewne za jakąś — kobietkę?

Jane: O nie. Mówił ze mną z wielkim uszanowaniem. Uważał mnie za kobietę, która zdradza swego męża!

Bertrand: A potem? Kim był więc ten pan Leroy?

Jane: Zgadłeś. To był jakiś inny pan Leroy, tegi, niski, ciemny, z wąsem i bródką... a więc nie ma najmniejszego podobieństwa z tobą, kochanie. Z radości wpełchnęłam dozorcę sto franków do ręki... Mówię ci byłabym go najchętniej uściskała, tak „szczęśliwą byłam!

Bertrand: Jakkolwiek sprawa się ma nie byłbym nigdy przypuszczał, że moja własna żona mogłaby mnie śledzić, albo śledzić jakiegoś pana Leroy, którego bierze za mnie.

Jane: Kochanie, skarb'e! Wierz mi to było tylko z miłości. Tak, całe nieporozumienie stąd: Bernard Leroy. I ten Bernard Leroy musi mieć dużo wrogów i złą opinię.

Bertrand: Ale mnie zrobiłaś złą opinię. Opowiedziałaś wszystko Hayde de Belzeuil całą historię — bez końca i ona gotowa pomyśleć, że urządzam na Rue Faraday najgorsze historie.

Jane: Powiem jej, że to nieprawda.

Bertrand: Do jutra będzie miała dosyć sposobności opowiedzieć to najrozmaitszym osobom. Byłaś bardzo nieostrożną.

Jane: Hayde jest dyskretna.

13'25—15'40: Przerwa. 15'40: Komunikat gospodarczy. 15'50: Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 15'55: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 16: Audycja „Błędnych” akcja „Radio dzieciom”. 16'15: Odczyt dla nauczycieli. 16'30: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16'40: „Dzisiejsze rybołówstwo na polskim morzu” wygl. prof. M. Siedlecki. 17: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filhar. Warsz. W przerwie: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert z kawiarni w Warszawie. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18'55: „U stóp Etny” wygl. p. S. Machniewicz. 19'10: Rozmaitości i płyty gramof. 19'30: Feljetoł muzyczny: „Czar ludzkiego głosu” wygl. dr. J. Reiss. 19'45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Koncert popularny w wyk. orkiestry Pol. Radia oraz M. Mokrzycka (sopran) i M. Janowski (tenor). 21: Wiadomości sportowe i dodatek do Pras. Dziennika Radj. 21'10: D. c. koncertu. 22: Kwadrans literacki: „Opowiadanie Kl. Junoszy Szaniawskiego „Grabarz książek”. 22'15: Koncert kameralny: muzyka słowiańska, wykonawcy pp. M. Zunowa (sopran), trio fortepianowe (prof. Marja Truś — skrzypce, Zdzisława Chruszczewska — fortepian, Zenon Szydłowski — wiolonczela), T. Seredyński (akompaniament). 22'55: Komunikaty. 23'15: D. c. koncertu solistów ze Lwowa. Następnie do 23'30: Muzyka taneczna z Warszawy.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

JEDYNA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA K. i J. SCHAYER Lwów, Akademicka 5 poleca wielki wybór płaszczy. Ceny konkurencyjne. 2851

NARZUTY,

brokaty od zł. 380, **notdry,** firanki, kapy, portjery najtaniej **FREILICH** Lwów, **Sykstuska 21.** 2848

MIESZKANIA

W NOWYCH DOMACH

jest do wynajęcia kilka mieszkań z pokojowych z pełnym komfortem na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia do **Zakładu Ubezpiec. Pracow. Umysł.** Lwów, ul. Piekarska 1A. 2870

Bertrand: Tak mówię się zawsze, że kobiety nie znajdą sposobności przestać być dyskretnymi.

Jane: Jeśli ci zależy zatelefonuję zaraz.

Bertrand: Nie ma pośpiechu... zadzwonisz po kolacji, wolę tak.

Jane: Dobrze kochanie, jak rozkażesz. Nie wiem, co mam robić, byś mi przebaczył.

Bertrand: Posłuchaj moja mała Jane, muszę powiedzieć ci parę poważnych słów. Sprawiasz mi wielką przykrość, tak, nie możesz sobie nawet wyobrazić, jak mnie to boli, że ty przez pół dnia mogłaś wierzyć w to, co mi zarzucaja... że ty mogłaś myśleć, iż ja mam kochankę, że ja, by móc ją przyjmować, wynajęłam dla niej mieszkanie, jeszcze do tego na tej ulicy... no prędko, jak się nazywa?

Jane (pokornie): Rue Faraday.

Bertrand: Nie mogę ukryć przed tobą, że twój brak zaufania głęboko mnie dotknął.

Jane: O Bertrandzie! Jak dobrym jesteś, że z taką łagodnością rozminasz ze mną. Małbyś prawo wpaść w złość, bić mnie, nie mogłabym nie powiedzieć, W końcu jestem przecież szczęśliwa, że wyznałam ci wszystko, tak, nie ma przynajmniej żadnego kłamstwa między nami! To byłoby okropnem i niegodnem naszej miłości!

Bertrand: Tak, Jane, umiem to uznać, żeś mi wszystko wyznała. Pójdźmy zjeść; kolacja wystygnie, tak długo czeka na nas. Lecz cóż zrobić. Chodź do mnie, pomóż mi na mnie swej biedni, błagającem oczyma i nie irytuj się więcej, posłuchaj, co ci zupełnie cicho powiem...

Jane (w jego objęciach, półgłosem): Powiedz mi...

Bertrand: Przebaczam ci. (Całuje ją)

Kurczyna spada.